Nr. 38 Kraków, czwartek 16 lutego 1922

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

W sprawie założenia jednej, jedynej międzynarodówki socyalistycznej

Napisał poseł Ignacy Daszyński

II.

Wojna rozdzieliła różne partye proletaryatu w imię zagrożonych interesów narodowych, lub gospodarczych klasy robotniczej. Nie na wiele może się przydać w dniu dzisiejszym rozpatrywanie kwestyi, kto był winien początku wojny. Wojna, jako fakt historyczny nadludzkiej miary rozbił słabą jeszcze organizacyę Międzynarodówki. Słabość ta była tak jeszcze znaczną, że wartoby raczej w szeregach zorganizowanych socyalistów zastanowić się nad nią bardzo starannie, aby uniknąć złudzeń i błędów na najbliższą przyszłość. Partye socyalistyczne tak mało zajmowały się **polityką zagraniczną**, że zdawało się czasem widzowi, jakoby polityka zagraniczna państw była jakiemś luksusowem zajęciem cesarzy, królów, arystokracyi lub górnej warstwy mieszczaństwa, a robotnicy oddawali całą swoją energię polityczną tylko sprawom wewnętrznym. Czy wiele się zmieniło na lepsze w tym względzie w naszych szeregach dzisiaj — po światowej wojnie?

Kwestya narodowościowa, a więc w pierwszej linii kwestya uciśnionych narodów, traktowaną była w socyaliźmie przedwojennym jako sprawa najbliższa właściwie inteligencyi burżuazyjnej i drobnomieszczaństwu. „Nacyonalizmem" straszono w szeregach socyalistycznych jako herezyą. A podczas wojny okazała się ta sprawa niezmiernie potężnym bodźcem dla mas ludzkich, którę ginęły za „niepodległość" czy „wyzwolenie" narodu.

Socyaliści wolnych narodów nie doceniali spraw narodowościowych, a niektórzy socyaliści narodów ujarzmionych napróżno zarzekali się, że właśnie ich te sprawy nic nie obchodzą... Ulegli wszyscy lawinie hasła, którego nie chcieli, czy nie umieli zrozumieć. I znów pytam, czy po wojnie wiele się na lepsze pod tym względem zmieniło?

Im mniej socyaliści europejscy starają się rozwiązać mądrze i sprawiedliwie problem narodowościowy, tem bardziej zmuszeni są iść na tem polu za głośnymi politykami burżuazyjnymi, lub rzucać ogólniki nikogo do niczego nie obowiązujące w życiu rzeczywistem masy. Albo też stosować się do poglądów wpływowej tej, czy owej partyi socyalistycznej, której ideologia dopasowaną była chwilowo do obrony interesów klasy robotniczej danego narodu, a w praktyce innego narodu była albo niemożliwą, albo wręcz szkodliwą.

A rozłamy partyjne? Czy nie jedna partya socyalistyczna nie miała na sumieniu rozbijania jednolitych szeregów w domu sąsiada? Ileż to „frakcyi" czy „rozłamów" powstało za protekcyą tej lub owej wpływowej partyi „bratniej", która często nie znała wcale doniosłości rozłamu i jego szkodliwości, ale rozłam popierała.

Wreszcie **nieznajmość języków w szeregach robotniczych**. Kongresy międzynarodowe odbywały się w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim. A olbrzymia rodzina języków słowiańskich bywała stale pomijaną, co stwarzało tak masowe upośledzenie rosyan, polaków, ukraińców, czechów, serbów, bułgarów i t. d., że równało się upośledzeniu połowy Europy.

Nie umiem dokładnie ocenić, co w tych wszystkich przytoczonych sprawach uległo zmianom na lepsze po wojnie światowej; obawiam się, że może stosunki na razie jeszcze bardziej się pogorszyły. Sama wojna przyniosła wiele rozłamów partyjnych, a propaganda i pieniądze bolszewickie zdemoralizowały ogromną ilość jednostek i stronnictw całych w klasie robotniczej. Wymiana myśli między partyami zeszła do zera. Różnice walutowe, ograniczenia paszportowe, frazeologia wojenna i powojenna burżuazyjnej prasy, upadek produkcyi, ciągła panika żywnościowa, to wszystko nie ułatwia codziennego procesu poznawania siebie i uświadamiania się co do stosunków międzynarodowych. Tezy Wilsona, Liga Narodów, Konferencye w Waszyngtonie czy w Genui to wszystko należałoby rozpatrzeć ze stanowiska socyalizmu i jego międzynarodowej polityki. Jakie rzadkie są głosy, które by to uczyniły! Rozbieżność zdań w partyach socyalistycznych na ten temat jest zbyt jeszcze wielka.

A wreszcie czy **traktaty, które zakończyły wojnę światową** i stworzyły „nową" Europę nie są faktami ogromnej miary, wobec których musi zająć jakieś stanowisko międzynarodowy socyalizm? Cóż z tego, że się je lekceważy, albo jakąś uroczystą rezolucyą zasłoni, skoro będą one codziennie działały i wydawały rezultaty, nie bardzo liczące z międzynarodowem braterstwem proletaryatu Europy, a może i innych części świata?

Wreszcie co może znaczyć **„stworzenie jednego frontu"** II, wiedeńskiej i III. Międzynarodówki? Któż z socyalistów jest tak naiwnym, żeby nie wiedział, czem jest bolszewizm dzisiejszy? Chwilowe spekulacye tych czy innych polityków socyalistycznych na sojusz z bolszewikami, godne są może porównania z planami p. Lloyda Georgea, lub podobnych „gienialnych" mężów stanu; podstawą wielkiej, prawdziwej Międzynarodówki nie będą i być nie mogą. Europa robotnicza może stanąć albo pod sztandarem socyalizmu i uratować świat albo stać się bolszewicką i cofnąć się poza wieki średnie, konając z głodu i ulegając wszy tyfusowej, ale równocześnie iść naprzód i w tył nie może. Im więcej frazesów na temat „wspólnego frontu" z bolszewikami rozszerzy się wśród robotników, tem gruntowniej zniszczy się dorobek scyalistyczny trzech, czy czterech pokoleń, tem prędzej Europa przestanie wogóle odgrywać rolę światową. Chyba, że socyaliści liczą na taki upadek bolszewizmu, o jakim nikt nie ma prawa myśleć nawet dzisiaj. Lecz w takim razie, poco przeczyć sobie samemu? Albo też bolszewicy spekulowaćby gotowi na taki upadek socyalizmu, który umożliwiłby im objęcie przewodnictwa w całej Międzynarodówce? Mogą tu także grać rolę nadzieje na możliwość kompromisów między socyalizmem a bolszewizmem. — Ale kompromisy te są tylko możliwe w danej chwili i w danym kraju. Dopóki zaś ogromne państwo rosyjskie jest w ręku terorystów bolszewickich, kompromis między bolszewizmem a socyalizmem, nie da żadnych rezultatów oprócz złudzeń i w następstwie — rozczarowań.

Praca nad stworzeniem socyalistycznej międzynarodówki musi być obliczoną na dłuższy okres czasu. Musi ona ogarnąć narazie jaknajwiększą liczbę towarzyszy, którzyby się mogli często i łatwo porozumiewać. W tym celu należy zebrać znaczniejsze środki materyalne. Pracować należy w myśl kilku przewodnich zasad, które przyjmie się jako słuszne.

Do zasad tych należałaby w pierwszym rzędzie socyalistyczna koncepcya Europy, złożonej z wolnych narodów, jako Związku tych wolnych narodów. Należy raz na zawsze odrzucić pojęcie „wielkich" i „małych" narodów i dążyć do utworzenia **Związku Narodów — równych formalnie.** Tam, gdzie ma się dokonać i urzeczywistnić idea braterstwa, musi każdy naród być równym drugiemu — bratem. Ilość głosów, które w praktyce „wielkie" narody przydzielą „małym" nie może wszędzie decydować. **Tylko w pewnych sprawach może ta proporcyonalna liczba odgrywać rolę, ale nie we wszystkich.** — Liczby te zresztą są często bez żadnego umotywowania, a często i bez sensu.

Jakieś „Międzynarodowe Biuro" musiałoby w pełnym składzie zbierać się na dostateczną liczbę dni np. co pół roku i to **na koszt wspólny**, tak żeby ubodzy „bracia" mogli być obecni bez względu na swoje środki pieniężne.

W każdem państwie powinnaby powstać **federacya wszystkich socyalistycznych stronnictw danego państwa** na podstawie równości formalnej każdego stronnictwa, obowiązywania w federacyi jednomyślnie powziętych uchwał i utworzenia dla danego państwa **sądu rozjemczego** dla rozstrzygania sporów międzypartyjnych w danem państwie.

Sama przez się rozumie się **jedność ruchu zawodowego** w narodzie i międzynarodowa, oraz jedność opieki społecznej, praw emigracyi i t. d.

W prasie i w **życiu partyjnem należy** tępić szkodników międzynarodowej solidarności, którzy bez poprzedniego porozumienia się stronnictw w danym kraju i bez poddania sporów sądowi rozjemczemu danego kraju, szerzą oskarżenia i podkopują zaufanie między grupami proletaryatu europejskiego, pełniąc często rolę ajentów burżuazyi.

Stworzyć duży organ międzynarodowy, dostępny przynajmniej wszelkim centralom partyjnym i prasie partyjnej, a służący dla zapoznawania się codziennego ze zjawiskami życia międzynarodowego.

Urządzać **zjazdy** socyalistyczne dziennikarzy, publicystów, uczonych, parlamentarzystów, fachowców i specyalistów wszelkiego rodzaju z celem rozszerzenia idei Międzynarodówki socyalistycznej, bliższych studyów nad wspólnemi zagadnieniami i t. d.

Wszystko to ma zmierzać do **stworzenia z Europy terenu gospodarczo jak najbardziej jednolicie zorganizowanego** w myśl potrzeb szerokich mas ludności. System celny, dzikie przepaści walutowe, paszporty, szykany państwowych aparatów wobec cudzoziemców, organizacya jednolitego ruchu pocztowego i kolejwego, jednem słowem: cały ogrom gospodarczych zagadnień, które stają po wojnie światowej przed Europą ludową, musi socyalizm rozwiązać w ruchu gospodarczego zbliżenia do siebie ludów Europy. Wówczas Międzynarodówka może być czemś nieskończenie potężniejszem, niż Liga Narodów, lub ten czy ów system przymierzy państw kapitalistycznych.

Nie poruszam tutaj wcale konieczności uzgodnienia ruchów **politycznych**, t. j. urzeczywistnienia demokracyi, ani kulturalnych, które będą najpiękniejszym owocem i rezultatem szczerego, wielkiego ruchu gospodarczego dążenia mas zorganizowanych w partyach socyalistycznych ku Związkowi ludów Europy. Tutaj trud-

ności są nieraz ogromne, tem bardziej, że pracy poprzedniej w tym kierunku było jeszcze bardzo mało.

Oto Szanowny Towarzyszu szereg myśli, które mi nasunął Wasz list uprzejmy, zapraszający mnie już dzisiaj do Belgii na odczyty, czy publiczne występy wśród towarzyszy belgijskich. Sami ocenicie, jak dalekimi są te myśli od tej rzeczywistości, która tak niedawno jeszcze skazywała nas, polskich socyalistów na śmierć z ręki rosyjskich bolszewików, idących wśród oklasków zachodnio-europejskich towarzyszy na zdobycie stolicy Wolnej Polski — Warszawy...

Lękam się, że może jeszcze nie zrozumianoby moich intencyj i stałbym się przyczyną nieporozumienia którego unikać w straszliwych powojennych warunkach jest obowiązkiem każdego socyalisty.

Więc niechaj mnie narazie ten mój nieco przydługi list zastąpi.

Z partyjnem pozdrowieniem
Ignacy Daszyński.

Przesilenie w Niemczech

Środa będzie rozstrzygającym dniem dla gabinetu dra Wirtha. W tym dniu parlament Rzeszy ma przeprowadzić głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie rządowi wotum ufności w związku z niedawnym strejkiem kolejowym. Chociaż prawdopodobnem jest, że rząd wotum zaufania otrzyma, to jednakowoż sam fakt walki wskazuje na nieskonsolidowane stosunki i jest znacznem osłabieniem stanowiska rządu wobec zagranicy, szczególnie wobec zbliżającej się konferencyi genueńskiej.

Strejk kolejowy w Niemczech został przez kanclerza Wirtha i ministra komunikacyi Groenera złamany. W dyskusyi parlamentarnej rząd zajął nader ostre stanowisko i wprost oświadczył, że kolejarzom jak wogóle funkcyonaryuszom państwowym nie przysługuje prawo strejku. Minister Groener dał dosadny wyraz zapatrywaniom rządu przez użycie wyrażenia, że „strejkujący urzędnik jest zdrajcą". To stanowisko rządu wywołało ogromne wzburzenie na skrajnej lewicy tj. u socyalistów niezawisłych i na obu frakcyach komunistycznych, które postawiły wniosek o wyrażenie rządowi nieufności.

Takisam wniosek, z innych jednak motywów, postawiło stronnictwo niemiecko-ludowe, dawniejsi niemiecko-narodowi. Partya ta, która dopiero przed 14 dniami zawarła z dotychczasową większością (socyaliści większościowi, centrum i demokraci) kompromis w sprawach finansowych i formalnie przystąpiła do większości rządowej, skorzystała z okazyi strejku, aby z większości wystąpić i znowu przejść do opozycyi. Partya ta zwalcza zarządzenie rządu, które przyznaje strejkującym, o ile w oznaczonym terminie wrócili do pracy, amnestyę, uważając to za oznakę słabości. Jako wyraz swego opozycyjnego usposobienia partja ta ze swej strony postawiła wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności.

Wobec tych wniosków kanclerz Wirth zajął zdecydowane stanowisko. Oświadczył on, że nie wystarcza mu odrzucenie tych wniosków, lecz żąda uchwalenia wyraźnego wotum zaufania, aby wzmocnić swą pozycyę na wewnątrz i na zewnątrz. Ze względu na to, że wskutek strejku kolejowego dużo posłów, szczególnie z Niemiec południowych, nie mogło przybyć do Berlina, głosowanie nad wnioskami odłożono na środę.

Jak zaznaczyliśmy, rząd zapewne otrzyma żądane wotum ufności, to jednak nie wzmocni faktu, że kroi się na nowe poważne przesilenie. Kompromis zawarty przed 14 dniami miał na celu umożliwić reformę finansową w tym duchu, żeby państwo otrzymało większe środki na cele spłaty rat reparacyjnych. W kompromisie tym socyaliści większościowi zdecydowali się na ofiarę przez wyrażenie zgody na nieściąganie zalegającej jeszcze reszty daniny państwowej, w zamian za co niemiecka partya ludowa zgodziła się na ściągnięcie pożyczki przymusowej w wysokości jednego miliarda marek w złocie. Obecnie przez wystąpienie niemieckiej partyi ludowej z większości przeprowadzenie tego kompromisu stało się niepewne i rząd stanął wobec niemożliwości przeprowadzenia sanacyi finansowej.

A potrzeby są wielkie z powodów potrzeb wewnętrznych i zewnętrznych. Na wewnątrz deficyt kolejowy i pocztowy szczególnie z powodu nadmiernej liczby funkcyonaryuszy, wynosi już dziesiątki miliardów, na zewnątrz rząd musi co 10 dni zebrać 31 milionów w złocie na spłatę ustalonych w Cannes rat. Ponieważ rokowania z wielkimi przemysłowcami o udzielenie rządowi prywatnej gwarancyi do wysokości pół miliarda marek w złocie rozbiły się, pozostał jeden jedyny środek zaradczy pożyczka przymusowa, a ta przez usunięcie się partyi ludowej jest obecnie zagrożoną, nie mówiąc już o tem, że rozbicie się kompromisu podważa podstawę istnienia rządu, który właśnie przez wciągnięcie tej partyi do rządu, chciał swej większości nadać szersze podstawy.

Powoływanie się partyi ludowej na słabe stanowisko rządu wobec strejkujących jest tylko pozorem, a w rzeczywistości zupełnie inne względy wpłynęły na zmianę frontu przez tę partyę. Niemiecka partya ludowa — to fałszywy szyld, pod którym kryje się wielki, tak zwany ciężki przemysł z Stinnesem, Kruppem, Helfferichem i t. d. na czele. Przemysłowcy ci usiłują — jak zresztą wszystkie pokrewne organizacye w innych państwach — przerzucić ciężary publiczne na masy, a sami gromadzić coraz większe bogactwa. Zresztą wielcy przemysłowcy niemieccy są częścią pewnymi, częścią zakapturzonymi monarchistami i dążą do wywołania w państwie chaosu, z którego skorzystaliby Hohenzollernowie dla powrotu „na tron swych ojców". Obecnie przemysłowcy mają także specyalną urazę do kanclerza Wirtha za to, że ministrem spraw zagranicznych zrobił Rathenaua, żyda. Gniewa ich okrutnie, że Stinnes do swych rokowań w Londynie nie otrzymał autoryzacyi rządu, podczas gdy do Cannes wysłano Rathenaua jako oficyalnego reprezentanta. Temi pobudkami kieruje się niemiecka partya ludowa, bez względu na następstwa, które dla państwa stąd wynikną.

Natomiast opozycya socyalistów niezawisłych i komunistów nie jest dla rządu groźną. W sprawie złamania strejku kolejarzy rząd ma za sobą socyalistów większościowych i potężne związki zawodowe, które otwarcie potępiły strejk, muszą więc przyjąć odpowiedzialność za następstwa z tego potępienia wynikające. Obawa wywołania rozruchów w większych rozmiarach obecnie nie istnieje, to też rząd postępuje sobie śmiało i chce rzeczywiście przeprowadzić próbę siły, wobec sfer tak mało, nawet w republikańskich Niemczech, do energicznej obrony zdolnych, jakiemi są związki urzędnicze.

lf.

Głód w Rosyi

25 milionów głodujących — Ludożerstwo nawet wobec rodzeństwa

Bolszewickie „Izwietja" podają w numerze z 29 stycznia statystykę głodową z okolic nadwołżańskich, obejmującą gub. astrachańską, carycyńską, saratowską, komunę Niemców nadwołżańskich, gub. samarską, republikę tatarską, gub. symbirską, ziemię Czuwaszów, ziemię Mari, gub. wiacką, ufimską, republikę baszkirską i kirgizką. Na przestrzeni tej głoduje 13,000.000 ludzi, czyli około 60 procent wszystkich mieszkańców tamtejszych. W symbirskiej gub. np. na 1,656.682 mieszkańców dotkniętych jest klęską głodową — 1,364.831. Chociaż na terenie tym otworzono znaczną ilość kuchni ratunkowych, jednak wedle tychże „Izwietij" korzystać z nich może tylko 2 miliony ludzi. (Przeważnie niosą one pomoc dzieciom).

Nie wiadomo, czy rząd bolszewicki nie posiada dokładnych danych o rozmiarach klęski głodowej, czy wogóle cyfry żadne nie dadzą się ustalić, ponieważ pomoc, na którą się składają i państwa europejskie i Ameryka wobec ogromu zapotrzebowań tworzy kroplę w morzu... a ludność, wczoraj jeszcze dojadająca resztki zapasów, nazajutrz przechodzi w rosnące wciąż, jak lawina, szeregi głodujących — dość, że oficyalna agencya bolszewicka „Rosta" podaje pod dat. 10 lutego: „W okolicach nadwołżańskich głoduje teraz 25 milionów ludzi. W republice kirgizkiej 1,300.000 wystawionych jest na śmierć głodową..."

Nieco dalej znajdujemy informacyę, iż komisya ratunkowa w Moskwie wyasygnowała 6 miliardów rubli na zakupno 30 wagonów zboża dla głodnych w kraju Czuwaszów.

Według powyższej statystyki „Rosty" liczba głodujących nad Wołgą odpowiadałoby mniej więcej ilości mieszkańców Polski, ale, że chodzi tu o okolice o daleko mniej gęstem zaludnieniu — więc wchodzą tu w grę obszary nieporównanie większe, niż Polska.

A głód nie ogranicza się do Powołża. Tażsama „Rosta" wymienia na Ukrainie, jako okolice głodujące: gub. jekaterynosławską, zaporożską, odeską, mikołajewską i ziemię dońską. (Przypominamy, iż Rosya sowiecka potworzyła nowe gubernie, nieistniejące przy dawnym podziale administracyjnym).

Bolszewicka „Prawda" podaje z okolic głodujących suche protokolarne wiadomości, z których jednak wyziera tragizm, jaki nawet ludzie, którzy przeżyli grozę wojny światowej, z trudem sobie mogą wyobrazić.

Oto pod tytułem „Ludożercy" pisze niejaki Robbin, rozpoczynając tak swoją straszną narracyę: „Za czasów głodu, który nawiedził Rosyę za cara Borysa Godunowa, zwabiły trzy kobiety w Moskwie jakiegoś chłopa wraz z wozem na swój dziedziniec, tam go zabiły i następnie zjadły... Taką opowieść czytaliśmy niegdyś lub słyszeliśmy z czyichś ust. Słuchaliśmy i nie wierzyliśmy. Bajka, wzbudzająca grozę — myślało się. Teraz jednak taki chłop zjawia się przed nami w rzeczywistości naszej ziemi samarskiej"

Po tym wstępie następują odpisy z różnych protokołów.

Oto chłop Muchin z pow. buzułuckiego, oświadcza sędziemu śledczemu, że posiada rodzinę, złożoną z 5 osób, że przez dłuższy czas żywił się czem mógł; wkońcu jednak pod wpływem głodu udał się z małemi saneczkami pod cały zwał trupów, pozbieranych z ulic wioski, wybrał trupa siedmioletniego chłopca, poćwiartował go i wspólnie z rodziną zjadł w przeciągu jednego dnia.

Dodał on, że w jego wiosce wielu żywi się mięsem ludzkiem. Istnieją wprawdzie kuchnie komitetowe, ale tylko dla małoletnich, tak, że z jego rodziny tylko dwoje młodszych dzieci dostaje po ćwierci funta chleba i zupę-wodziankę, ponadto nic.

A oto ściśle powtórzony wyjątek z zeznań niejakiej Czugunowej z tych samych okolic.

„Jestem wdową, miałam czworo dzieci; Anna 15 lat, Anastazya 13, Darja 10, Pelagia 7. Ta ostatnia była bardzo chora. W grudniu, dnia dokładnie nie przypominam sobie, nie miałam dla siebie, ani moich sierot żadnego jadła. Starsza dziewczyna podsunęła mi myśl, ażeby najmłodszą chorą zarżnąć. Zdecydowałam się na to i zarżnęłam ją nocą, gdy spała. Zaspana i osłabiona nie krzyczała nawet pod nożem i nie stawiała oporu. Następnie moja starsza córka Anna zaczęła zabitą oprawiać, czyli usuwać wnętrzności i rozdzielać trupa na części".

Czyż można sobie wyobrazić straszniejszą scenę, niż ten opis ludożerstwa w rodzinie. A potem rzecz również niemal wstrząsająca:

Oto ludzie sami składają na siebie tak strasznie obciążające zeznania, bo czują, że nic nie mają do stracenia, bo zobojętnieli i na wstyd i na kary, a niektórzy nawet proszą, ażeby ich uwięzić, co znaczy wywieźć gdzie, iżby się oderwali od strasznej rzeczywistości.

Tymczasem miejscowe urzędy nie wiedzą, co z tymi ludźmi, którym udowodnione zostanie ludożerstwo, czynić.

A nad tą katastrofą wisi jeszcze pytanie: kiedy będzie mogła ta olbrzymia połać Rosyi otrząsnąć się z klęski?

Oto ów chłop Muchin, którego zeznania przytaczaliśmy, stwierdził, że w jego wiosce liczą 800 zagród. Posiadały one 2500 koni — obecnie w całej wsi pozostało tylko 10.

Choćby warunki atmosferyczne okazały się tego roku pomyślniejsze, kto i czem pola uprawi? Skąd może przyjść pomoc tak wydatna, iżby zatarła skutki tej olbrzymiej, strasznej katastrofy?

Szkoła partyjna

We środę 15 lutego dr Wł. Gumplowicz: Kwestya rolna cz. II.

—ooo—

UWAGI

Sprawa wywiezionych Litwinów, a głosy opinii polskiej

Sprawa aresztowanych w Wilnie, a następnie wysłanych do Kowieńszczyzny Litwinów i Białorusinów stała się przedmiotem, dotąd w prasie żywo omawianym.

Pierwszy etap — aresztowanie — dwojakie znalazło echo w prasie polskiej: dzienniki endeckie, uważające za szczyt mądrej polityki — trzymanie „inorodców" w „jeżowych rękawicach" cieszyły się niezmiernie, że nareszcie w Wilnie pokazano nieco energii. Reszta prasy zajęła stanowisko nie aprobujące takiego kroku — zwłaszcza w chwili, gdy sprawa wileńska nie wykluła się jeszcze ostatecznie z twardej skorupy, którą utworzyła dokoła niej polityka międzynarodowa.

Podobnie zapatrywał się na sprawę rząd polski. Jego delegat w Wilnie p. Tupalski w związku — jak powszechnie twierdzono — z tem, iż nie potrafił zapobiedz wszczęciu owej sprawy, został z Wilna odwołany (na jego miejsce przybył p. Sołtan).

Dalsza domniemana ingerencya rządu polskiego miała sprawić to, iż celem przerwania dochodzeń przeciwko większości aresztowanych, odesłano ich do granicy kowieńskiej.

I tu zaczyna się drugi etap.

Prasa endecka uderza na powyższe rozstrzygnięcie, gdyż gotowała się na długotrwałe szczucie — tymczasem stracila z oczu „zwierzynę". A przytem zrobiono ustępstwo Litwinom i Białorusinom.

Ale taksamo atakuje, choć z innych pobudek, i nacyonalistyczny organ Litwinów wileńskich „Głos Litwy", wołając: „Stawiacie poważne punkty oskarżenia nam Litwinom — to czemuście ich (oskarżonych) wypędzili w bezprzykładny sposób z kraju? Przecież my wszyscy żądaliśmy sądu waszego. Chcieliśmy spojrzeć w wasze oczy"...

Nadto przytacza ten organ protest żon Litwinów i Białorusinów, wysłanych z Wilna.

Rozumie się, z pismem członków rodzin, dotkniętych narzuconą rozłąką z ich żywicielami w żadnej mierze polemizować nie będziemy. Przyznamy zaś pełną słuszność protestującym w jednym punkcie, gdzie postąpiono z niemi nieludzko; mianowicie tam, gdzie piszą one o dostawieniu swych mężów pod silną eskortą do domu „dla przebrania się w ciągu kilku minut i pożegnania osieroconych rodzin, płaczących dzieci"... Otóż nie wyjaśniono rodzinom, co się stać ma z przywiezionymi na pożegnanie.

Więc ów protest głosi dalej: „Scena pożegnania, pokryta mrokiem nocy i owiana taką tajemnicą, te przygotowania, wyraźnie mówiące o skazaniu na śmierć wywożonych, mogły oczywiście po zbawić zmysłów, jak nas, tak i naszych mężów, to odebrało nam zdrowie na kilka lat napewno"...

„Takich scen się nie zapomina i nigdy się nie przebacza"...

Z polskiej prasy miejscowej ujmuje się bardzo żarliwie za wysłanymi z Wilna Litwinami organ p. L. Abramowicza „Przegląd Wileński". Dochodzi on przytem do wniosku, (o którym dla braku danych ściślejszych nie można dyskutować), że władze śledcze prawdopodobnie nie zgromadziły dostatecznego materyału obciążającego i wolały dla uniknięcia fiaska w ten sposób zlikwidować całą aferę, ażeby pozbyć się oskarżonych...

A następnie pisze:

„Z uczuciem głębokiego wstydu i bólu czytamy w „Litwie" mocne, a niestety słuszne słowa prawdy: „Gwałtu dokonali ci, co się mianują braćmi naszymi!... Ci, co tak niedawno jeszcze męczeni byli cynizmem satrapii carskiej. Ci, co tak niedawno szlakami na Sybir daleki gnani byli kibitkami po stepach rosyjskich. Gwałtu dokonali ci, których ojcowie, w imię wolności zbolałe kości swoje złożyli do zimnej ziemi Syberyjskiej! Dookoła nas panuje smutek analogii czasów minionych, zdawałoby się niepowrotnie... Społeczeństwo litewskie, jak niegdyś polskie dziś kir żałoby przywdziało!"

Otóż tu chcieliśmy wtrącić słowo uwagi. Jesteśmy przeciwnikami systemu układania podstaw współżycia z mniejszościami narodowemi drogą mnożenia kazamat więziennych. Uważamy, że społeczeństwu polskiemu, które w niewoli — w ostatnich lat dziesiątkach stało się terenem, na którym mogła rozplenić się endecya z jej „rozumem stanu", będącym odbitką wzorów zaborczych (jakże legendarną jest dziś śród „warstw oświeconych" ideologia szlachetna z doby choćby ostatniego powstania!), że opinii polskiej należy na każdym kroku, choćby w formie najostrzejszej przypominać, jak potworną jest ta przemiana duchowa, to ducha endectwo, rozlewające się poza ramy tego złowrogiego stronnictwa.

Ale dziać się to może i powinno bez apoteozowania społeczeństw, bardziej jeszcze barbaryą szowinistyczną dotkniętych.

Napiętnowaliśmy bezcelowe okrucieństwo tych, którzy deportowali nocą wydalonych z Wilna Litwinów, nie powiedziawszy rodzinom tego, co nie tworzyło żadnej tajemnicy, co nazajutrz zostało opublikowane w prasie... Głosimy hasła, żądające jak największej wyrozumiałości dla innych narodowości, którym trudno pogodzić się z tem, że nie wchodzą w skład państwa jednego z nimi szczepu. Chłostać możemy wszelki gwałt, im uczyniony. Wstydzić możemy sprawców tegoż i tych, którzy ich poklaskiem darzą. Wstydzić ich w obliczu tego, co polskość czy jagiellońska, czy porozbiorowa pięknego wydała.

Ale potakiwać wszelkim Litwinom, gdy oni, przytaczając naszą przeszłość męczeńską: sybirską — rwą szaty nad upadkiem ducha polskiego, nie mamy potrzeby. Ich szał nacyonalistyczny u nich żadnej kiełzna nie czuje. Skąd więc społeczeństwo, tak opętane nacyonalistycznym duchem, ma z miną igrać dla polemiki relikwiami kości — gnanych na Sybir dziadów naszych.

Skąd ci, którzy w olbrzymich procesach peowiackich wyrokami swoimi i tyfusem więziennym gubili młodzież polską za swoim kordonem — stawać mogą na jakiejś wysokiej kazalnicy moralnej, w stosunku do represyj wileńskich? A jeżeli przybierają tę pozę — nie jest rzeczą prasy polskiej ich na tej wyżynie podtrzymywać.

Tępmy wedle sił i możności co złego widzimy u siebie, lecz nie dopomagajmy cudzemu szalbierstwu w obnoszeniu się ze swoją rzekomą doskonałością!

O uposażenie sędziów

Interpelacya posła dra Zygmunta Marka i tow. do ministrów sprawiedliwości i skarbu w sprawie pogwałcenia przepisów art. 10 o uposażeniu sędziów

Interpretując ściśle art. 10, ustęp 1 ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (Dzpp. 65 poz. 436), którego dosłowne brzmienie jest następujące: „Przez czas trwania wyjątkowych wojną wywołanych warunków ekonomicznych, sędzia i prokurator pobiera dodatek drożyźniany do płacy zasadniczej, zależnie od stosunków rodzinnych i miejscowości, w której pełni służbę stale" — asygnowały sądy apelacyjne w Małopolsce do 1 grudnia 1921 r. włącznie wszystkim sędziom, pełniącym stale służbę w danej miejscowości dodatek drożyźniany, przywiązany do tejże miejscowości, a nie także dodatek, odnoszący się do miejscowości niższej klasy, dla których część owych sędziów przed laty zamianowano.

Miarodajnym w tym wypadku — zgodnie z treścią ustawy i z samą istotą, oraz przeznaczeniem dodatku drożyźnianego — był wzgląd faktyczny, t. j. **stałe pełnienie służby**, a nie moment przypadkowy, formalny, t. j. miejsce nominacyi, tem więcej, iż nie chodziło tutaj i nie chodzi wcale o sędziów, pełniących służbę zastępczą i za dyetami.

Nagle ministeryum sprawiedliwości wytknęło prezesom sądów apelacyjnych tę „niewłaściwość", jako opartą rzekomo na błędnej wykładni wspomnianego art. 10 leg. cit. i wychodząc z założenia, iż o wysokości dodatku drożyźnianego ma oprócz stosunków rodzinnych decydować wyłącznie miejsce nominacyjne odnośnego sędziego, poleciło odpowiednio sprostować tzw. listy płacy i przesłać je do swojej aprobaty.

W konsekwencyi tego poglądu ministeryum sprawiedliwości, prezydya sądów apelacyjnych zarządziły **potrącenie rzekomo nadebranych nadwyżek**, tak, że poszczególnym sędziom nie wypłacono na 1 stycznia 1922 ani pensyi miesięcznej ani zapomogi świątecznej.

Dotkniętych tymi bezprawnymi egzekucyami sędziów pozostawiono **bez środków do życia**, a ogół sędziów przez to bezprawne i nierozumne zarządzenie przepojono goryczą i z niechęceniem. Cy ten pomysł urodził się w ministeryum sprawiedliwości, czy też narzuciło mu go ministeryum skarbu, nie jest wiadomem; w każdym razie zarządzenie to jest pogwałceniem przez sąd wyraźnego przepisu ustawy.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

3

Ubrana była tak skromnie, że suknia jej nie mogła służyć za dekoracyę tego jesiennego obrazu. Była perkalikowa, niebieska, w białe paski, miała wypustki z piki białej. Było jej dziwnie pięknie w tej prostocie, która podkreślała jeszcze harmonijność linii i omal greckie piękno rysów. Oczy miała nieokreślonego koloru, oczy, które mieniły się o różnych porach dnia. Niebieskie, czasem szare, czasem zielone. Nie były jednak nigdy tak niebieskie, jak jej suknia, ani nigdy tak zielone, jak bywa morze o poranku — zawsze przykrywała je jakaś stalowa tajemniczość, zawsze miały w sobie coś niezbadanego, nieokreślonego i w tem był ich niesłychany urok. Urok ten jednak nie działał odrazu. Na pierwsze spojrzenie nie widać było, jak wiele mówiły te oczy. Trzeba było dopiero oswoić się z niemi, patrzeć na nie dłużej, a wtedy wydawały się coraz piękniejsze, wtedy miały tę potęgę wody, która więcej i więcej pociąga, w miarę patrzenia w jej głąb. Na ulicy nie zwracano na nie uwagi, ale artysta tej miary, co Jarski, nie mógł nie odczuć wielkiego, a tak oryginalnego piękna owych oczu. One też na obrazie wystąpiły w całej pełni, jako coś, przez co mówiła dusza. W jakiemś chwilowem jasnowidzeniu widział je takie, jakie będą, gdy życie pokaże im swe tajniki. Wiedział, że życia prawie jeszcze nie znała.

Podczas tych cudnych godzin tworzenia mówili do siebie bardzo mało. Dziewczyna miała to dziwne odczucie rozumiejące, że nieraz milczenie jest stokroć wymowniejsze, niż słowa, i nie przerywała mu nigdy chwil natchnienia. Przez to milczenie jednak mówili do siebie bardzo wiele, potwierdzając tylko od czasu do czasu wzajemne porozumienie przez krótkie, urywane zdania.

— Ta jesień będzie żyła, gdy już nie będzie mnie, ani pana.

— Będzie żyła; włożyłem w nią najlepszą cząstkę duszy.

Potem znów malował, jakby nie myśląc o tem, co powiedział, a jednak oboje myśleli dalej o tem samem. Więc, gdy po kilkunastu minutach nawiązali do urwanego zdania, on odpowiadał bez zdziwienia, jakby dopiero co przerwała.

— Więc pan ma i złe cząstki duszy?

— Bardzo, bardzo złe. Gdyby pani tę duszę kiedy zobaczyła, nie przyszłaby już pani więcej pozować.

— W to nie uwierzę. Nie może być zły człowiek, który tak kocha sztukę.

— Ale może być bardzo słaby. A słaby człowiek może robić rzeczy szpetne.

— Zdaje mi się, że nie wszystko, co się złem wydaje, jest zawsze złem czy winą. Jeden i ten sam uczynek, popełniony przez dwóch ludzi, jest zupełnie innym uczynkiem.

Nie dziwił się tej niezwykłej na tak młodą dziewczynę uwadze, bo dowiedział się już, że czytała bardzo dużo i że kochała naukę. Uwagi, które nieraz mówiła, świadczyły o wielkiej głębi jej duszy i o bardzo rozwiniętem myśleniu; zdradzała tylko wyjątkową nieznajomość życia. To jednak w jego oczach dodawało jej jeszcze więcej uroku. Była kontrastem do jego życia, w którem chciał wypić do dna wszystko, co tylko dać mogło. Pod tym względem nie krępował się żadną etyką. Obracał się zresztą przeważnie w świecie, który był tolerancyjny na wszelkie życiowe wykroczenia. W pojęciu swem nie czynił krzywdy żadnej kobiecie, porzucając ją, gdy mu się przestała podobać, albo kochając równocześnie dwie czy trzy, gdyż w pojęciu jego one nie były godne żalu. Nie wierzył w ich miłość, jak nie wierzył w swoją. Na określenie zwykłej, zmysłowej rozkoszy używał tego wielkiego słowa, miłość, ponieważ powszechnie go używano. Zdawał sobie jednak dobrze sprawę z tego, że miłość jest rzeczą zgoła różną od tego, co przeżywał; że on, który poznał już zbliska tyle kobiet, nie znał jeszcze nigdy miłości. Wierzył w swą niezwykłą urodę, przed którą chyliły się wszystkie. Zaimponowałaby mu kobieta, którejby zwyciężyć nie potrafił, ale takiej nie spotkał jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dlatego zapytują podpisani ministrów sprawiedliwości i skarbu:

1) jak usprawiedliwią to pogwałcenie ustaw wobec urzędników sądziowskich?

2) czy skłonni są wydać bezzwłocznie polecenie wypłacenia pokrzywdzonym sędziom niesłusznie zatrzymanych im poborów?

Warszawa, 10 lutego 1922 r.

Przegląd społeczny

POŁĄCZENIE KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

W sprawie połączenia ruchu zawodowego robotników polskich i żydowskich, Komisya Centralna przeprowadziła w ramach uchwał, powziętych na posiedzeniu dnia 25 listopada 1921 r. rokowania z Radą krajową klasowych Związków zawodowych żydowskich, które zakończyły się przyjęciem następujących punktów organizacyjnych:

1) Istniejące związki żydowskie, lub ich oddziały zachowują swój aparat organizacyjny i stają się filiami odnośnych ogólnych związków przemysłowych;

2) Zarząd każdego oddziału działa samodzielnie w obrębie kompetencyi statutowych. Dla spraw wspólnych powołany być winien z pośród istniejących oddziałów danej miejscowości wspólny wydział, działający pod kontrolą Centrali;

3) Filie mają prawo używać w swej działalności języka żydowskiego. Główne księgi buchalteryjne filii są prowadzone w języku polskim. Korespondencya z Zarządem Centralnym odbywa się w języku polskim;

4) Wszelkie wydawnictwa związkowe, cyrkularze, odezwy, prasa i t. p., przeznaczone dla członków żydowskich, winny być wydawane w języku żydowskim. Przy stosowaniu tej zasady należy brać pod uwagę, czy ilość członków żydowskich pod względem finansowym na to zezwala;

5) Każdy członek ma prawo zwracać się do władz związkowych w języku dla niego dostępnym;

6) Członkowie żydowscy winni mieć odpowiednie przedstawicielstwo we wszystkich instancyach związków centralnych i okręgowych, zgodne z ich życzeniem;

7) Przy Komisyi Centralnej zostaje utworzony w porozumieniu z istniejącemi filiami wydział, który ma na celu prowadzenie działalności agitacyjnej i kulturalno-oświatowej. Wydział ma prawo ustanowienia, w porozumieniu z Komisyą Centralną, własnego sekretarza, którego koszta pokryte będą ze wspólnej kasy Kom. Centralnej.

W myśl tego, Rada krajowa z dniem 1 stycznia weszła w skład Komisyi Centralnej Związków zawodowych w Polsce, obejmując równocześnie funkcye przewidzianego w umowie Wydziału. Jako delegaci Rady krajowej do Komisyi Centralnej weszli w charakterze jej członków: M. Fajgman i W. Alter. Przed Komisyą Centralną stoi obecnie zadanie dokonania ostatecznego połączenia ruchu zawodowego przez połączenie poszczególnych sekcyi Rady krajowej z odnośnymi związkami zawodowymi.

Dokonane bowiem zjednoczenie nie jest jeszcze zupełne. Rada krajowa pozostaje i nadal samodzielną organizacyą, skupiającą w sobie poszczególne sekcye zawodowe, jakkolwiek wchodząc w skład komisyi centralnej, podporządkowuje się już jej jednolitej polityce i zasadom organizacyjnym. To, co osiągnęliśmy, stać się musi w przyszłości podstawą dla zbudowania jednej organizacyi zawodowej, obejmującej faktycznie wszystkich robotników, bez względu na narodowość i wyznanie.

BEZROBOCIE W ANGLII

Dnia 10 stycznia, według urzędowego wykazu angielskiego Ministeryum Pracy, liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii wynosiła 1.934.789, dnia 17 stycznia zaś o odrobinę mniej, mianowicie 1,925,936. Podając te cyfry, „Justice" zwraca uwagę, że właściwie należałoby jeszcze doliczyć robotników, zatrudnionych przy tak zwanych „relief works" (mniejwięcej „robotach zapomogowych"), to znaczy przy takich robotach publicznych, które stworzono specyalnie w celu dawania chleba bezrobotnym. Takich robotników dnia 17 stycznia było 123.776; wraz z nimi, liczba robotników, których przesilenie w przemyśle wytrąciło z normalnego zajęcia, wynosiła więc 2,049.712. Wraz z rodzinami daje to coś między 8 a 9 milionami ludności pozbawionej normalnych źródeł dochodu. Wynikałoby z tego, że bezrobotni wraz z rodzinami stanowią w Anglii mniejwięcej jedną piątą część całej ludności kraju. wg.

Zarząd zakładu witrażowego firmy S. G. Żeleński przysyła nam następujące wyjaśnienie: Z powodu kryzysu gospodarczego był zakład przed miesiącem zmuszony albo wydalić połowę robotników, albo zredukować dla wszystkich czas pracy do 4 godzin i w porozumieniu z robotnikami wybrał to ostatnie. Robotnicy zażądali w ubiegłym tygodniu 8 godzin pracy, co wobec braku zamówień było niemożliwe. Wobec tego robotnicy zakładu bez wypowiedzenia zerwali umowę. Zarzut podniesiony z ich strony, że polecono im uporządkować piwnicę, jest bezpodstawny, gdyż szło o inwentaryzacyę szkła, której mogą dokonać tylko fachowi robotnicy. Zarząd zakładu, który w obecnem przesileniu gospodarczem z największym trudem utrzymuje swe istnienie, niczem nie dał powodu do strejku, którego wogóle strejkiem nazwać nie można, gdyż było to właściwie gremialne opuszczenie zakładu w złudnej nadziei, że potrafią założyć własny zakład podobny. Nadmieniamy, że zerwawszy umowę, odeszli robotnicy z zakładu, pozostając mu winni wszyscy za dostarczone przez zarząd prowianty kwoty po 17 do 30 tysięcy marek.

Ostrzeżenie. Okręgowy zarząd Związku robotników przemysłu metalowego w Bielsku ogłasza: Z powodu obniżenia zarobków i sztucznego wywołania bezrobocia, jakoteż nieznośnego prowokowania robotników wzywa się robotników przemysłu metalowego wszelkich kategoryj do bojkotowania i omijania następujących przedsiębiorstw aż do odwołania: Adolf Menzel, fabryka maszyn rolniczych i giseria w Bielsku i firma „Lechia", fabryka maszyn i budowa młynów w Żywcu.

Związek Zawodowy robotników przemysłu spożywczego, sekcya piekarzy we Lwowie, donosi nam, że majstrowie piekarscy drwią sobie zupełnie z ustawy o zakazie pracy nocnej, oraz niedzielnej i świątecznej, zmuszając robotników do wykonywania pracy nocnej. Gdy zaś robotnicy nie chcą się zgodzić, wówczas grożą majstrowie wydaleniem z pracy. Wyróżnia się niejaki p. Nuchim Warszauer, który ignoruje robotników, jakoteż nakazy policyi państwowej. Oto gdy 16 stycznia br. o godzinie 11 w nocy przyszła kontrol policyjna do piekarni pana Friedländera i Ska przy ulicy św. Jana l. 1 i zastała pracę nocną w pełnym toku, wówczas ajent policyjny, prowadzący wspomnianą kontrol, zapytał spólnika tej piekarni N. Warszauera, czy wie o tem, że nie wolno w nocy w piekarni pracować, oraz zażądał nazwiska właściciela piekarni do spisania protokołu, na co N. Warszauer oświadczył, ze śmiechem i drwinami, że się nazywa Tikontu Szabes, co ma oznaczać po polsku „modlitwa szabasowa". Za podanie fałszywego nazwiska powinna policya pociągnąć „Tikontów szabasowych" do surowej odpowiedzialności. Zaznaczamy, że majstrowie piekarscy, ci, którzy wyłamując się z pod ustawy o zakazie pracy nocnej, powiększają bezrobocie robotników piekarskich we Lwowie, których dotychczasowa liczba wynosi przeszło 100, a z rodzinami pozostaje około 500 osób w najskrajniejszej nędzy. Zapytujemy tą drogą odpowiednie czynniki rządowe, a zwłaszcza województwo lwowskiego, czy nareszcie pociągnie do odpowiedzialności tych, którzy nie przestrzegają ustawy. Równocześnie wzywamy p. Inspektora Pracy i Komisyę sanitarnopolicyjną we Lwowie do przeprowadzenia kontroli w piekarniach lwowskich, mieszczących się w norach pełnych brudu i różnego rodzaju robactwa. Piekarnie urągają najprymitywniejszym wymaganiom hygieny, a to przeważnie te, które mieszczą się w piwnicach lub składają się z jednej ubikacyi, służącej za magazyn mąki i pieczywa, jak również za szatnię i sypialnię dla robotników. Naczynia zaś przeznaczone na wodę do ciasta, służą równocześnie za umywalnie robotnikom, gdyż innych naczyń niema. Byłby już najwyższy czas, by piekarnie lwowskie zostały urządzone w myśl rozporządzenia ministerstwa zdrowia.

KRONIKA

Kraków, 16 lutego.

Jaką daninę mają płacić lokatorowie?

W „Czasie" z 15 lutego zamieszcza profesor Uniw. Jagiel. dr Stanisław Gołąb artykuł na temat, ile powinna wynosić danina od czynszów mieszkaniowych zapłacić się mająca. Prof. Gołąb wywodzi, że w myśl art. 9 ust. I ustawy o daninie oblicza się daninę w wysokości dwukrotnego zasadniczego czynszu, płaconego za r. 1921. W związku z ustawą o ochronie lokatorów prof. Gołąb dochodzi do konkluzyi, że pod „czynszem zasadniczym" (podstawowym) rozumieć należy czynsz płacony w czerwcu 1914 **bez żadnych dodatków** (za wodę, wywóz śmieci, za stróża i t. d.). W myśl tej konkluzyi daninę należy obliczać wedle czynszu zasadniczego płaconego w r. 1914, np. 1000 K = 1000 marek rocznie × 2 = 2000 marek. Wprawdzie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o daninie w § 29 mówi, że podstawą obliczenia ma być czynsz podstawowy płacony w myśl ustawy o ochronie lokatorów z 18 grudnia 1920, ale prof. Gołąb uważa, że to rozporządzenie wykonawcze jest niezgodne z brzmieniem ustawy i dlatego jest nieważne, ponieważ żadne rozporządzenie nie może ustawy zmienić.

Różnica wedle zapatrywania prof. Gołąba byłaby wielką, gdyż czynsz zasadniczy, ustalony ustawą o ochronie lokatorów, wynosi 100% więcej od czynszu zasadniczego płaconego w r. 1914, z czego wynika, że gdyby obliczono daninę, jak rozporządzenie wykonawcze zarządza, wedle zasadniczego czynszu płaconego w r. 1921, danina byłaby też o 100% wyższą. Kwestyą zasadniczą tedy jest, czy pod „czynszem zasadniczym" należy rozumieć czynsz z r. 1914 czy z r. 1921. Prof. Gołąb twierdzi, że pierwszy czynsz jest miarodajny.

Wahania w cenach artykułów pierwszej potrzeby

Wedle wykazów głównego urzędu statystycznego ceny artykułów pierwszej potrzeby w ostatnich miesiącach ulegały następującym wahaniom: w październiku z. r. ceny wzrosły o 14%, w listopadzie spadły o 1·8%, w grudniu spadły o 1·7%, w styczniu b. r. (w porównaniu z grudniem) spadły o 0·4%.

Wiedeński Bank robotniczy

Bank robotniczy organizowany przez proletaryat Austryi, został pomyślany jako organizacya organizacyi. Jej klientami i udziałowcami nie są pojedyncze jednostki z klasy robotniczej, ale poszczególne zrzeszenia robotnicze zawodowe i współdzielcze. Pozornie agendy jego nie dotyczą wcale poszczególnych robotników. Pomimo to ma on być tą właśnie instytucyą, która ma przejąć oszczędności pieniężne każdego robotnika, aby żaden proletaryusz nie był zmuszony lokować swoich pieniędzy w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Obecnie związki zawodowe i organizacye współdzielcze są jedynemi bojowemi organizacyami proletaryatu, które pracują w ramach obecnego ustroju społecznego, wyzyskując teoretycznie i praktycznie wszystkie nasuwające się na jego tle możliwości. Te dwa typy organizacyi działają **na rynku pracy i na rynku towarowym.** Na **rynku pieniężnym** proletaryat dotąd jeszcze nie posiada analogicznej organizacyi. Dotąd proletaryat nie odczuwał wcale potrzeby takiej organizacyi, ponieważ nie posiadał żadnych kapitałów; w ostatnich latach sytuacya życiowa robotników poprawiła się na tyle, że mogą już zbierać pewne oszczędności i rzucać je na rynek pieniężny, jako czynnik stosunkowo poważny. Pod tym względem klasa robotnicza dotąd ustępowała drobnomieszczańskim rękodzielnikom i chłopom, bo ci od dawna posiadają już swoje organizacye kredytowe, w postaci kas oszczędności, założonych według wzoru Schul-

tze-Delitzscha, względnie Raiffeisena. Klasa robotnicza posiada także możność założenia takich organizacyj kredytowych. Chodzi o to, aby powstała taka sama organizacya dla robotników, jaką są kasy Raiffeisena wobec warstwy włościańskiej. Organizacya ta wyłoni się ze związku poszczególnych Związków i spółdzielni, które dziś ogniskują w sobie gospodarcze poczynania klasy robotniczej na tle bieżącej doby. Taką właśnie organizacyę tworzą obecnie robotnicy austryaccy, którzy troskliwie, przez swe najtęższe głowy, opracowywują statut i program działalności „Banku robotniczego".

Ceny zboża, mąki i mięsa

Dnia 13 bm. wojewódzka komisya badania cen odbyła posiedzenie w Izbie handlowej pod przewodnictwem naczelnika oddziału aprowizacyjnego województwa p. Lewickiego. Przedmiotem narad było ustalenie cen zboża, mąki i mięsa. Po pertraktacyach z młynarzami ceny zboża i mąki utrzymano w dotychczasowych ramach maksymalnych. Jakkolwiek zapadła uchwała w kierunku podwyższenia cen mięsa, jednakże na żądanie podniesione ze strony licznych kół konsumentów oraz wobec nadeszłych wiadomości o tendencyi zniżkowej cen bydła w niektórych powiatach, województwo postanowiło sprawę powyższą poddać ponownym obradom komisyi badania cen, która zbierze się w dniu 16 bm. o godzinie 6 wieczorem w Izbie handlowej w Krakowie.

Wykrycie wielkich tajnych fabryk sacharyny

(k) Funkcyonaryusze IV komisaryatu policyi państwowej pod kierownictwem starsz. komisarza Ryczkowskiego przeprowadzili wczoraj rewizye domowe na Kazimierzu w poszukiwaniu za potajemnymi fabrykami sacharyny. Rewizye te wydały nadspodziewane rezultaty, gdyż wykryto kilka tajnych fabryczek sacharyny, będących w pełnym ruchu. I tak: w mieszkaniu niejakiego Mendla Edera l. 32, cholewkarza z Proszowic, zamieszkałego przy ulicy Rabina Meiselsa w Krakowie l. 20, znaleziono 17 kg sacharyny, przybory do pakowania, sitka, klej, etykiety z napisem: „Polski monopol", marki ochronne itp. W mieszkaniu tem przytrzymano prócz samego fabrykanta Mendla, również Peretza Efektora, Natana Bucheistera i Ksyla Piekarza. Następnie wkroczono do domu pod l. 23 przy tej samej ulicy i przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Pinkusa Halperna. Również i tu dostała się w ręce policyi olbrzymia ilość sacharyny, przybory do pakowania i masę kwaśnych proszków musujących. Przeprowadzono w dalszym ciągu rewizyę u Józefa Goldfedera, handlarza, zamieszkałego przy ul. Orzeszkowej l. 5. Znaleziono tutaj 550 pudełek z sacharyną, 4 kg samej sacharyny i przybory do pakowania. Przy tej sposobności wpadli w ręce policyi Jankiel Eichenbaum, Jankiel Efektor i Hersch Grünberg. Ślady naprowadziły także na niejakiego Kiwe Rubina, w którego mieszkaniu przy ul. Bożego Ciała l. 12 znaleziono 4 i pół kg sacharyny. Wreszcie udano się na Stradom, gdzie w domu pod l. 23, w mieszkaniu niejakiego Pinkusa Gieliera znaleziono około 10 kg oryginalnej sacharyny krystalicznej, sprowadzonej z „Chemische Fabrik von Heyden—AG Radebeul bei Dresden". Nadto w fabryczce tej wykryto setki pudełek, banderole i różne przybory do fabrykacyi sacharyny.

Cały pochód z uresztowanymi fabrykantami skierował się do gmachu Dyrekcyi skarbowej, skąd po spisaniu protokołu odprowadzono spekulantów do aresztów „pod Telegrafem".

Godny zauważenia jest fakt, że w międzyczasie posterunkowy IV kom. Dziewoński spotkał w ul. Krakowskiej młodą dziewczynę z większym pakunkiem, w którym, jak się okazało przy dalszych dochodzeniach na inspekcyi policyi, było 3 kg sacharyny, 8 paczek z pudełkami, torebki, banderole i znaczki monopolowe. Aresztowaną, jak się okazało, była służąca Dora Wasserstrom. Tłomaczyła się ona, że nie znała zawartości pakunku. Niewątpliwie ta sprawa zostaje w łączności z szajką fabrykantów sacharyny.

Straszny wypadek w kamieniołomach

(k) Wczoraj po południu zarząd cementowni w Podgórzu-Bonarce, uwiadomił telefonicznie krakowską stacyę pogotowia ratunkowego, że przy rozsadzaniu kamieniołomów prochem w Bonarce, uległo ciężkim okaleczeniom dwóch robotników fabrycznych. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast lekarz pogotowia ratunkowego i stwierdził u robotników Mirochny i Okaza prócz poważnych kontuzyi na całem ciele, głębokie rany na rękach i głowie. W śmiertelnym stanie przewieziono nieszczęśliwe ofiary wypadku do szpitala, gdzie przystąpiono odrazu do operacyi.

Stan pogody wydany we wtorek 14 lutego o godz. 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Wyż barometryczny leżący na południowo-wschodzie Europy znacznie osłabł pod wpływem zniżki przeciągającej przez Skandynawię. Wskutek tego nastąpił już niemal w całej Polsce wzrost temperatury i częściowe zachmurzenie. W Europie zachodniej i północnej zachmurzenie zmienne, miejscami opady (deszcz we Francyi, śnieg w Skandynawii) i temperatura w pobliżu zera. Jedynie w Czechosłowacyi nowano jeszcze silniejszy mróz. Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie +0·2, najniższa —10·1. W Krakowie o godz. 8 wieczorem: ciśnienie 765·7, temperatura —6·0, maximum +1·5, minimum —15·1, dość pogodnie. Prognoza na środę: dalszy wzrost zachmurzenia i temperatury, miejscami mglisto, wiatry z południa, potem z zachodu.

Ogólne zebrania dyskusyjne młodzieży akademickiej. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy UUJ w Krakowie wystąpiło z inicyatywą urządzenia cyklu zebrań dyskusyjnych na tematy ideologij poszczególnych organizacyj młodzieży. Cykl ów rozpoczęło w piątek 10 bm. referatem p. dra T. Strumiłły na temat stosunku ruchu harcerskiego do młodzieży akademickiej. Następne zebranie przyniesie konferencyę na temat zasad Chrześcijańskiego Związku akad. w Polsce; poczem w tygodniowych odstępach nastąpi dalszy ciąg t. zw. „rewii" ideowej innych jeszcze związków. Budzi ona wielkie zainteresowanie na uniwersytecie.

Nowe linie regulacyjne. W dniu 13 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta, na którem zatwierdzono szereg linij regulacyjnych i budowlanych w mieście: dla zachodniej strony ul. Lubicz między ul. Pawią a placem przed dworcem osobowym, dla zachodniej strony wylotu mostu dębnickiego do ul. Zwierzynieckiej i Tad. Kościuszki w dz. XII, linię budowlaną dla części ul. Grzegórzeckiej od strony fabryki Zieleniewskiego oraz linię regulacyjną dla narożnika ulic Wrocławską i Łokietka w Dz. XVII. Na wpólnem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej uchwalono sprzedać części parceli w Podgórzu stowarzyszeniu szkoły „Talmud Tora", oraz przyjęto szereg kredytów dodatkowych dla poszczególnych działów budżetu na r. 1921.

Kino pouczające Muzeum przemysłowego. Celem udogodnienia szerszej publiczności w korzystaniu z kina pouczającego, dyrekcya miejskiego Muzeum przemysłowego zwiększa ilość programów w ten sposób, że wyświetlane będą obrazy we czwartki i soboty po trzy programy tj. o godz. 5, 6 i pół i 8 mej; w niedziele i święta po cztery programy o godz. 3 i pół, 5, 6 i pół i 8-mej. Obrazy stale są połączone z prelekcyami, wygłaszanemi przez profesorów szkół średnich. Nowy program wyświetlony zostanie w najbliższy czwartek.

(k) **Kradzież w masarni.** Wczoraj przed południem w masarni Kurkiewicza przy ul. Grodzkiej, skradziono p. Annie Hebdowej pewną ilość pieniędzy, o czem poszkodowana doniosła do policyi. Niewątpliwie kradzieży dokonał jakiś kieszonkowiec, korzystając z tłoku, jaki panował w sklepie.

(k) **Włamanie.** Wczoraj nad ranem włamali się na strych domu przy ul. Wielopole 14 jacyś złodzieje i skradli na szkodę p. Jadwigi Grabowskiej, bieliznę wartości 100.000 mk. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj i jutro „Horsztyński" z pp. Nosarzewską, Kacicką, Modzelewską, Białkowskim, Guttnerem i Sosnowskim w rolach głównych. Wspaniała wystawa, oraz świetna gra artystów zapewniają „Horsztyńskiemu" trwałe powodzenie. W sobotę wraca na afisz komedya Kiedrzyńskiego „Czysty interes" z p. Adwentowiczem w roli Ordynga. W przygotowaniu jako najbliższa nowość niegrana dotychczas na scenach polskich sztuka ś. p. Tadeusza Rittnera „Dzieci ziemi".

Z teatru Bagatela. „Starzy i młodzi", komedya w 3 aktach z węgierskiego Aleks. Hajo, grana będzie dziś i jutro.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś we środę „Królowa cyrku". W celu umożliwienia tej operetki jak najliczniejszym masom, grana ona będzie dziś i jutro w czwartek 16 bm.

Z teatru Nowości. Dziś we środę „Krowoderskie zuchy", które wypełnią repertuar bieżącego tygodnia.

VII „Czarna kawa" Synd. DK odbędzie się tym razem w restauracyi „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim w niedzielę 19 bm. o godz. 4 po poł. Ze względu na niebywałe powodzenie seansu telepatycznego, wystąpi powtórnie redaktor Lipecki. Ponadto jako hypnotyzer popisze się p. Paul Haar, Węgier, który chwilowo bawi w Krakowie.

Program koncertu Zygmunta Feuermanna obejmuje: Tartiniego sonatę g-mol z „djabelskim tryllerem", Czajkowskiego koncert, oraz Sarasatego fantazyę z „Carmen", a nadto szereg utworów drobniejszych. Nieliczne pozostałe bilety w księgarni Krzyżanowskiego jeszcze do nabycia. Jedyny występ znakomitego artysty w Krakowie we czwartek 16 bm. w Starym Teatrze.

Wielka rewia Tommy'ego w sobotę 18 bm. o g. 3 i pół po poł. w Operze przy ul. Rajskiej w formie artystycznej prelekcyi ze śpiewami. Wykonawcy: pp. Ordonówna, Kraus-Bochiński, Ratschka, Wesołowski, autor, Kowalik.

—ooo—

Z POLSKI

Radio Warszawa-Rumunia. Radiostacya warszawska nawiązała bezpośrednią łączność z Rumunią za pośrednictwem radiostacyi w Waslui.

Z sali sądowej

Kraków, 15 lutego

O sprzeniewierzenie na poczcie

(k) Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Rynce, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, popełnioną w charakterze urzędnika w ten sposób, że w lipcu 1921 r. skradł kwotę 550 mk w chwili, gdy wiązał w sali kasowej na głównej poczcie w Krakowie paczki banknotów w większe paczki i to w ten sposób, że wyciągał z pojedynczych paczek po kilka sztuk różnych banknotów. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prokurator Wołoszczuk. Oskarżony wypiera się winy stanowczo, powołując się na to, że pracuje w sali razem z 7 osobami, co uniemożliwia wszelką manipulacyę, że przez 35 lat jest zatrudniony na poczcie jako podurzędnik i zawsze był obdarzony zaufaniem i dawał wobec władz i kolegów dowody bezinteresowności przez oddawanie znalezionych przez siebie pieniędzy. Przeciw oskarżonemu przemawiają zeznania praktykantki pocztowej Rogosiewiczówna l. 19, która stwierdza, że od swego stołu z odległości kilku kroków, przez szparę między stosami banknotów, zasłaniającemi oskarżonego, widziała, jak ten z paczki 20-markówek opaskę przewiązanej wyciągnął pewną ilość sztuk lewą ręką i schował je do kieszeni. Obrona stanęła na stanowisku, że wzorowe zachowanie się oskarżonego w służbie i poza służbą, oraz że przed aresztowaniem i po aresztowaniu obwinionego ginęły takiesame kwoty i w tej samej ilości sztuk, pozwala przypuszczać, że jedyny obciążający świadek Rogosiewiczówna uległa złudzeniu. Obrona wobec sprzecznych okoliczności zażądała wizyi lokalnej celem stwierdzenia położenia stołów i rozmieszczenia osób, zatrudnionych w sali kasowej. Przewodniczący rozprawy przychylił się do wniosku obrony i przerwał rozprawę celem odbycia wizyi lokalnej.

Rozprawa budzi zainteresowanie ze względu na karę przewidzianą ustawą z marca 1921 w rozmiarach od lat 4 więzienia do kary śmierci.

—ooo—

Kradzież w hotelu „City"

(k) W tutejszym sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciw Markusowi Körnerowi l. 29, handlowcowi z Krakowa, o zbrodnię kradzieży. Sprawa przedstawia się następująco: Niejaki Dawid Kessler, kupiec z Rumunii, doniósł dnia 20 września 1921, że około godz. 12½ w południe skradziono mu w hotelu „City" z walizki skórzanej około milion 50 tysięcy mk. „Pod telegrafem" podał Kessler, że o kradzież tę podejrzywa dziewczynę lekkich obyczajów, niejaką Eisenberg z Warszawy, względnie dwóch młodych ludzi, tj. oskarżonego Körnera i niejakiego Grünera, których często w towarzystwie jej widywał. W toku śledztwa policyjnego wykazali wszyscy oskarżeni swoje alibi i byliby zwolnieni z aresztów, gdyby nie Bernard Bachner, czeladnik krawiecki z Krakowa, który zjawił się na policyi, oświadczając, że widział w krytycznej chwili, jak jakiś młody człowiek wybiegł z hotelu „City" i wpychał pieniądze do kieszeni. Skonfrontowany Bachner z podejrzanym o kradzież rozpoznał w Körnerze owego młodego człowieka. Na tej podstawie prokuratora oskarżyła Körnera o tę zbrodnię, zastanawiając

równocześnie dochodzenia przeciw Grunerowi i Eisenbergównie. Podczas rozprawy Körner tłumaczył się podobnie jak w policyi, a cały szereg świadków stwierdził, że w krytycznym czasie Körner był gdzieindziej, nie mógł zatem kradzieży popełnić. Swiadek Bachner uporczywie powtarzał swoje zeznania. Obrona jednak dowiedziała się, że Bachner to indywiduum zwyrodniałe, a ponadto człowiek przez sąd jeszcze w r. 1912 z okazyi toczącego się przeciw niemu śledztwa o zbrodnię zgwałcenia za umysłowo chorego (głupkowatego) uznany.

Przesłuchana nadto siostra Bachnera Chotinerowa razem z nim mieszkająca, stwierdziła, że Bachner miewa często ataki szału i że zdolny jest do wszystkiego.

W dalszym ciągu wykazał obrońca, że Bachner krytycznego dnia nie mógł widzieć nikogo przed hotelem „City" o godz. 12½ w południe, skoro pracował u krawca niejakiego Złotnika, u którego, jak to świadkowie zeznali, praca kończyła się o godz. 1 po południu.

Ponieważ Bachner oświadczył, że w krytycznym czasie pracował u niejakiego Liebgolda, na wniosek prokuratora postanowił sąd odroczyć rozprawę celem przesłuchania owego Liebgolda. Po ogłoszeniu uchwały odraczającej rozprawę i odmówieniu wnioskowi obrony o wypuszczenie oskarżonego na wolność, matka obwinionego 70-letnia Rachela Körnerowa, rozżalona, że syn jej na za zasadzie zeznań umysłowo chorego człowieka zostaje mimo 5-miesięcznego aresztu śledczego nadal w więzieniu, uderzyła na sali rozpraw w twarz Bachnera.

Przewodniczący z miejsca zasądził Körnerową na najwyższą dopuszczalną karę dyscyplinarną tj. 8 dni aresztu i kazał ją natychmiast odprowadzić do więzienia.

Przewodniczył rozprawie s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Łuczko, bronił dr Herz.

[illegible] Calondera, którzy rekrutują się z personalu sekretaryatu Rady Ligi narodów. Rokowania przemysłowe prowadzą ze strony niemieckiej dr Stockhammer, z polskiej strony inż. Falter. Dotyczą one głównie kwestyi starego żelaza. Wszystkie inne kwestye uzgodniono. Spodziewają się, że także i inne kwestye, które dotychczas nię zostały rozwiązane, będą **pomyślnie załatwione.**

Autonomia dla niemieckiej części G. Śląska

Berlin. (PAT) W kwestyi autonomii dla niemieckiej części Górn. Śląska toczyły się w ostatnich czasach rokowania, które, jak donoszą gazety niemieckie, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Mianowicie pruskie ministerstwo nie stawia żadnego oporu w udzieleniu autonomii niemieckiej części Górnego Śląska. Chodzi jedynie jeszcze o ustalenie terminu ogłoszenia autonomii.

Sprawa bezrobocia

(PAT) Warszawa, 14 lutego

Komisya dla badania kryzysu w handlu i przemyśle wysłuchała poświadczeń odnośnych ministerstw w sprawie bezrobocia i przedsięwziętych środków zapobiegawczych. Według ministra pracy ogólna liczba bezrobotnych w Polsce dosięga **183 tysiące**. W biurach pośrednictwa pracy zarejestrowało się zaledwie 24.000; w centrach przemysłowych, jak Łodzi i Warszawie, liczba bezrobotnych dosięga 87 tysięcy, z czego 40 pr. przypada na pracowników wykwalifikowanych. Liczba wykwalifikowanych bezrobotnych, robotników przemysłowych i budowlanych, wynosi mniej więcej 42 tysiące. Żołnierze zdemobilizowani i repatryanci bezrobotni tworzą liczbę **około 100 tysięcy.** Miasto Warszawa liczy bezrobotnych 20 tysięcy, Łódź 24 tysiące.

Przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych oświadczył, że zaległe należytości tego ministerstwa, które wynosiły miliardy, zostały już spłacone i wynoszą obecnie kilkaset milionów.

Przedstawiciel ministerstwa robót publicznych oznajmił, że z 70 miliardów marek, przeznaczonych na prowadzenie robót publicznych, ministerstwo otrzymało zaledwie 24 miliardy.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że ministerstwo czyni wszystko, aby bezrobociu zaradzić. Między innemi na walkę z bezrobociem udzieliło PKKP kredytu w wysokości 37 i pół miliarda marek. Wreszcie przedstawiciel ministerstwa skarbu zakomunikował, że minister Michalski na poprzednich posiedzeniach komisyi nie był obecny, ponieważ zaproszenie nie zostało mu wręczone.

Obrady Sejmu wileńskiego

(PAT). Wilno, 14 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi generalnej nad formułą orzeczeniową poseł **Janikowski** oddał hołd męstwu armii polskiej i jej wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. Posłowie wstali z miejsc i wnieśli okrzyk: Niech żyje Piłsudski! Mowca ciągnął dalej: Józef Piłsudski, syn tej ziemi, jest mężem, który całą mocą swoją pomagał orłu białemu rozpostrzeć skrzydła wtedy, kiedy ojczyzna zmartwychpowstała. Pomagał, aby orzeł biały poszybował dalej lotem wskazanym przez Jagiellonów. Józef Piłsudski, wódz naszej armii, prowadził dawnymi szlakami orlęta nasze, armię naszą. Z wielkich myśli i czynów poszczególnych mężów i z poszczególnych fragmentów złożyła się wielka całość i zbudowała obecną Rzeczpospolita polska. Jednym z tych czynów było uwolnienie Wilna przez generała Żeligowskiego, któremu również w uchwale naszej składamy cześć. (Owacya). Omawiając **stosunek do Rosyi,** mowca oświadcza, że lud tutejszy bezwzględnie **odrzuca wszelkie wtrącanie się Rosyi do naszej przyszłości.** Nie zależy nam na tem, czy będzie Rosya sowiecka czy Rosya reakcyjna. Niewola rosyjska odpłynęła, **panowanie Rosyi ustało raz na zawsze.** Stwierdzamy to wobec świata całego i mamy nadzieję, że akt nasz nie dopuści pod tym względem do żadnej dalszej dyskusyi. Stwierdzamy, że obecna Kowieńszczyzna, t. zw. republika litewska, **niema nic wspólnego z Wielkiem Księstwem Litewskiem.** Jest to jego drobna cząstka, która najwyżej może odpowiadać dawnemu księstwu żmudzkiemu, cząstka, która niema prawa rościć sobie pretensyi do spadkobrania wielkiej tradycyi jagiellońskiej nad ziemią wileńską. Dość mamy prowizoryum, dość wyniszczeni jesteśmy tym stanem, jaki trwał niemal od początku wojny światowej. Z chwilą, kiedy Sejm wypowie wolę ludności tutejszej, z chwilą, kiedy świat cały dowie się, że nie chodzi tutaj bynajmniej o aneksyę, ale o **nasz powrót do ojczyzny,** z tą chwilą **władze polskie nie mają zwlekać, nie powinny wahać się ani chwili.** Oczekujemy na **natychmiastowe przejęcie władzy przez Rzeczpospolitą polską.** Uważamy, że Sejm wileński jest powołany nietylko do wyrażenia woli ludności, ale również dla praktycznego jej wykonania i dla przypilnowania tych spraw. Rola nasza będzie skończona dopiero wówczas, gdy **ziemia wileńska zostanie zespolona z Rzeczpospolitą polską.**

Pos. **Swiechowski** (Odrodzenie) po stwierdzeniu, że należy łączyć się w odparciu zakusów niemieckich i litewskich oświadcza, że Wilno musi decydować teraz o swoim losie samo nie z własnej winy. **Idziemy do Polski,** to jest konsekwencya dziejowa. Mowca przypomina trudności na terenie międzynarodowym i wskazuje, że jedynym czynnikiem władnym przeciwstawić się tym roszczeniom jest sejm uprawomocniony wileński, jest wola ludności. Te czynniki wysunął na czoło polityki wileńskiej Józef Piłsudski. Mowca piętnuje próby rozwiązania sejmu przez prawicę, która tyle razy wyrzekała się Wilna (zgoda na paragraf 187 traktatu wersalskiego i układ w Spa).

Pos. **Chomiński** (Odrodzenie-Wyzwolenie) przyjmuje projekt uchwały zasadniczej, ale ma pewne zastrzeżenia, które podniesie w oddzielnym wniosku.

Pos. **Nusbaum** (Rady ludowe), że klub jego **chce iść do Polski** bez względu na to, jakie stronnictwo stoi u steru rządu.

Pos. **Abramowicz** (demokrata) oświadcza, że Wilno ma stać się pomostem, który połączy resztę kraju z Polską.

W tymsamym duchu przemawia poseł **Engel.**

Następne posiedzenie jutro.

Rozpoczęcie narad polsko-niemieckich w Genewie

Katowice. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Genewy pod datą 13 bm.: Niemiecki i polski przewodniczący poszczególnych podkomisyi rozpoczęli dziś obrady, a mianowicie z podkomisyi XI (ochrona mniejszości) ze strony niemieckiej były podsekretarz stanu Lewald, ze strony polskiej dr Wasserberger, z podkomisyi XII (międzypaństwowe organizacye) z niemieckiej strony b. minister Simons, z polskiej strony dr Prądzyński, z podkomisyi XIII (związki robotnicze i pracodawców) z niemieckiej strony dyrektor ministeryalny Sitzler, z polskiej strony p. Sokal. Ostatnia podkomisya powoła prawdopodobnie w najbliższych dniach do pomocy w pracach niemieckich i polskich **przedstawicieli związków zawodowych.** W obradach poszczególnych komisyi bierze udział po jednym współpracowniku

SEJM

(PAT) Warszawa, 14 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do trzeciego czytania noweli do

ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Poseł **Gdyk** oświadczył, że jako przewodniczący komisyi ochrony pracy musi stwierdzić **nielojalność sprawozdawcy** Rudnickiego, który wprowadził w trzeciem czytaniu **szereg poprawek.**

Poseł **Rudnicki** wyjaśnia, że poprawki wprowadzone zostały w porozumieniu z wnioskodawcami i nie zmieniają treści uchwały Izby.

Poseł tow. **Żuławski** po omówieniu wad, jakie zawiera nowela, proponuje **odesłanie całej ustawy do komisyi.**

Poseł **Czerniewski** przyłącza się do tego wniosku, zwłaszcza że ministerstwo pracy opracowało nowy projekt.

Poseł **Sadowski** wypowiada się za 10 godzinnym dniem pracy w handlu.

Przemówienie referenta Rudnickiego wywołało **wielką wrzawę.** Poseł Rudnicki odpowiadając na zarzuty posła Żuławskiego, stwierdza, że opinie organizacyj przemysłowych i handlowych zostały wysłuchane, a poprawki wypracowane zostały w porozumieniu z przedstawicielami rządu, tak, że nowela jest przystosowaną do ustawy z dnia 19 grudnia.

Wniosek posła Żuławskiego o odesłanie ustawy do komisyi większością głosów **odrzucono.**

Przystąpiono do projektu ustawy

o zniesienie ministerstwa kultury i sztuki.

Pos. tow. **Barlicki** przemawia **przeciw zniesieniu** rzeczonego ministerstwa i wykazuje, że szereg wad złożyło się na to, iż ministerstwo nie mogło okazać, czem stać się może. Jest ono jednakże nieodzowne. Proponuje rezolucyę, wzywającą rząd do opracowania programu i budżetu ministerstwa kultury i sztuki.

Po szeregu przemówień przyjęto projekt w II czytaniu.

Po uchwaleniu ustawy o zlikwidowaniu dzierżaw

na kresach wschodnich

oraz noweli do ustawy o

załatwianiu zatargów

między pracodawcami a pracownikami uchwalono wybór nadzwyczajnej komisyi sejmowej, która ma zbadać przyczyny

niedostatecznej ochrony granic wschodnich.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne **w piątek.**

Komisye sejmowe

(PAT) Warszawa, 14 lutego.

Komisya **konstytucyjna** obradowała dzisiaj nad ustawą **o ordynacyi wyborczej do Sejmu i senatu** i przyjęła w drugiem czytaniu rozdział pierwszy o prawie wybierania i rozdział drugi o prawie wybieralności.

Komisya **administracyjna** obradowała nad ustawą **o ordynacyi wyborczej gminnej** i przyjęła art. 35 i 57 o głosowaniu i o obliczaniu głosów.

Komisya **skarbowo-budżetowa** rozpatrywała sprawę załatwienia gwarancyi na zakup nawozów sztucznych. Wybrano podkomisyę, w skład której weszli posłowie: Poniatowski, Diamand, Czetwertyński, Kolischer i Kowalczuk. W sprawie kredytów inwestycyjnych minister skarbu Michalski stwierdził, że kwoty inwestycyjne objęte są obecnymi budżetami, znacznie już przez to obciążonymi. Na inwestycye (budowę szkół, szpitali i t. d.) należy szukać **kredytu zagranicznego,** który byłby zabezpieczony hipotecznie i posiadałby gwarancyę państwową, przyczem amortyzacya musiałaby być rozciągnięta najmniej na 30 do 35 lat.

Żądania Francyi odnośnie do Genui

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Ambasador francuski w Londynie otrzymał polecenie, aby w angielskim urzędzie spraw zagranicznych przedstawił pogląd rządu paryskiego na konferencyę rzeczoznawców, mianowicie, że Francya zgadza się zgodnie z porozumieniem osiągniętem w Cannes na propozycyę angielską, wolałaby jednakże, aby stosownie do tego, co ułożono w Cannes, obrady odbywały się w Paryżu, a nie w Londynie, jak to zaproponowała Anglia. Francya wyraża dalej życzenie, aby na obrady te **zaproszono także Polskę** i państwa małej ententy. Wreszcie ambasador francuski zawiadomi rząd angielski, że Francya oczekuje rychłej odpowiedzi na memoryał Poincarego, ponieważ co do kwestyj poruszonych przez Poincarego należy się porozumieć niezależnie od konferencyi rzeczoznawców.

Lloyd George przeciw odroczeniu

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu pod datą 13 bm.: W Izbie gmin odpowiedział Lloyd George na interpelacyę, że do tej chwili niema jeszcze mowy o odroczeniu konferencyi w Genui. Zależy to w pełni od rządu włoskiego. Nie ustalono jeszcze, kto będzie reprezentował Anglię na konferencyi. Parlament angielski będzie miał sposobność przedyskutować postanowienia angielsko-francuskiego traktatu gwarancyjnego, zanim rząd angielski przyjmie na siebie jakiekolwiek zobowiązanie. Co do odszkodowań powiedział Lloyd George, że z Francyą nie porozumiano się jeszcze definitywnie co do rozdziału miliarda marek w złocie, który zapłaciły Niemcy. Sprawę tę wprawdzie omawiano w Cannes, ale przed odroczeniem konferencyi w Cannes, to jest przed upadkiem Brianda, nie przyszło do porozumienia.

Rosya przyjęła zaproszenie

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin w odpowiedzi na interpelacyę, że Rosya przyjęła zaproszenie włoskiego prezydenta ministrów na konferencyę w Genui w dniu 8 marca **bez protestu i bez jakichkolwiek zastrzeżeń.**

Przesilenie w Niemczech

Berlin. (PAT). Przesilenie wytworzone wskutek postawienia kwestyi zaufania przez kanclerza Wirtha do tej pory nie jest jeszcze wyjaśnione. W kołach parlamentarnych nie przeprowadzono jeszcze kroków celem narad stronnictw. Dzienniki przypuszczają, że mimo wszystko Wirth uzyska wystarczającą większość, ponieważ część niezawisłych socyalistów i część niemieckiej partyi ludowej wstrzyma się od głosowania.

Berlin. (PAT). U kanclerza Wirtha odbyła się konferencya przywódców stronnictw rządowych, to jest centrum, demokratów i socyalistów z przywódcami niemieckiej partyi ludowej. Rokowania były poufne, jednakże pisma donoszą, że zastanawiano się nad kwestyą dalszej koalicyi stronnictw. We środę przed południem zbierają się kluby celem naradzenia się nad wynikami konferencyi u kanclerza.

Sowiety kupują zboże

Gdańsk. (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą z Petersburga: Rząd rosyjski zakupił zagranicą znaczne ilości zboża siewnego i innych nasion. W Ameryce zakupiono przedewszystkiem pszenicę siewną, przeznaczoną dla obszarów nadwołżańskich. Pszenica ta nadejdzie do Rosyi w połowie marca. Pozatem zakupiono $1^{1}/_{2}$ miliona pudów nasion kukurudzy i grochu.

Zaburzenia w Irlandyi

Belfast. (PAT) Zaburzenia trwają w dalszym ciągu. W ciągu dnia wczorajszego 5 osób zostało w starciach zabitych a 13 rannych. Odjazd wojsk angielskich został wstrzymany.

Uspokojenie w Indyach

Leafield. (PAT. Radio). Z Bombaju donoszą, że kongres komitetów wykonawczych uchwalił zastanowić wrogie występy przeciw władzom miejscowym. Panuje zdanie, że kryzys minął i że należy oczekiwać poprawy stosunków i zmiany nieprzejednanej polityki ekstremistów względem Anglii.

ROZMAITOSCI

POŻAR TRWAJĄCY OD 62 LAT

W kopalni węgla, znajdującej się w zagłębiu rzeki Panther, Creek, pomiędzy Lansford i Coaldale, w Stanach Zjednoczonych, wykryto w roku 1859 ogień, którego do dziś dnia nie zdołano zupełnie stłumić. Pożarem objęty jest obszar, mający mniejwięcej milę długości i około 15 tysięcy stóp szerokości. Kompania, do której należą pokłady płonącego węgla, oznajmiła niedawno, że ogień udało się częściowo umiejscowić i jest nadzieja, że już za kilka miesięcy będzie go można zupełnie stłumić.

Na samo gaszenie pożaru wydano do tej pory blisko 3 miliony dolarów. Szkód materyalnych, wyrządzonych pożarem, nie można było jeszcze dokładnie obliczyć.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Przegląd gospodarczy

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Pszenica 13.000, pszenica poznańska 13.700, jęczmień browarny 8.100, żyto 7.300, otręby żytnie franko Warszawa 6.000, otręby według próby 5.500. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, loko stacya załadowcza, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

—ooo—

Giełda krakowska z 14 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty) Kupno	Waluta markowa: gotówka (banknoty) Sprzedaż	Waluta markowa: Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Waluta markowa: Czeki, przekazy, wpłaty Sprzedaż	Waluta markowa: Czeki, przekazy, wpłaty Transakcya
Dolary St. Zjed.	3200 —	3400·—	3200 —	3400·—	—·—
Franki franc.	275·—	295·—	280·—	300·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·50	17·25	16·75	17·50	17·30, 17·15
Korony austr.	—·52	—·57	—·52	—·57	·57 —·54
„ czesko-sł.	60·—	63 —	63·—	65 —	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: oftar.	Waluta markowa: żądano	Waluta markowa: Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	680·—	750·—	680—750
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	800·—	900·—	850·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	6000·—	5800·—
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1225—1325
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100·—	2300·—	2150·—
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	4500·—	5000·—	
Siersza	8200·—	8500·—	
Tepege	5200·—	5600·—	5550—4600 IV
Polska Nafta	2300·—	2500·—	2375—2475
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5400·—	
„Krakus" IV em.	2550·—	2750·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	3500·—

Telegramy giełdowe

Warszawa 14 luty. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3405 3432 i pół. 3430; sprzedaż 3430 kupno 3400. Franki belgijskie gotówka trans. 268 i pół. Marki niemieckie gotówka trans. 17·15. Belgia czeki trans 287 i pół. 289. Berlin czeki trans. 17·80. 17·30. sprzedaż 17·35. kupno 17·15. Holandya czeki trans. 1307 i pół. Londyn czeki trans. 13100 15400 sprzedaż 15400. kupno 15300. Nowy Jork czeki trans. 34·15 Paryż czeki trans. 299 i pół. 301. 302 i trzy czwarte. sprzedaż 302 kupno 299. Praga czeki trans. 66. 65 i trzy czwarte 66·25 Wiedeń czeki trans. 64 i jedna czwarta 53. 55 i trzy czwarte. sprzedaż 55 i trzy czwarte kupno 54·25.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·25 Holandya 190·75 Nowy Jork 512 Londyn 22·32, Paryż 43·87 Medyolan 24·15. Bruksela 41·75 Kopenhaga 104·75 Sztokholm 132·50. Chrystyania 84, Madryt 79·75 Buenos Ayres 187·50. Praga 9·67. Budapeszt 0·80. Zagrzeb 1·60. Bukareszt —. Warszawa 0·15. Wiedeń 0·18. Austr. stemplow. 0·09.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Horsztyński" Słowackiego.
Czwartek: „Horsztyński".
Piątek: „Pan obrońca".
Sobota: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Niedziela: Popołudniu „Brzydki Fc. ante" S. Lopeza — wieczorem „Horsztyński".

Teatr „Bagatela"

Środa: „Starzy i młodzi".
Czwartek: „Starzy i młodzi".

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Królowa cyrku".
Czwartek: „Królowa cyrku".
Piątek: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".
Sobota: „Królowa cyrku".

Operetka w Nowościach

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: Vilim Francic: „Najnowsza twórczość jugosłowiańska".
Niedziela: dr Adolf Klęsk: „Zwierzę w człowieku".

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Środa 15 b. m.: Zenon Pruszyński: O drukarstwie.
Czwartek 16 b. m.: Stanisław Jakubowski: O technice drzeworytu.
W poniedziałki, środy i piątki o godz. 6 wieczór począwszy od dnia 6 lutego b. r. cykl wykładów ludoznawczych Seweryna Udzieli: „O ludzie polskim".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we środę dnia 15 lutego o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady robotniczej.

Posiedzenie Okr. kom. Zw. zawodowych wraz z Centralnym zarządem Zw. rob. przem. drzewnego odbędzie się 15 lutego w Związku przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 6 wieczór. Na posiedzenie to zaprasza się tow. Rutkowskiego. Zarząd.

Komisya kobieca R. rob. PPS odbędzie plenarne posiedzenie w czwartek 16 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu Czytelni robotniczej Dunajewskiego 5, II p.

Zgromadzenie monterów blacharzy odbędzie się w piątek 17 lutego o 7 wieczór, Dunajewskiego 5, III p.

Związek zawod. prac. tramwajowych w Krakowie urządza w sobotę 18 lutego w sali Domu robotniczego w Podgórzu plac Serkowskiego 11 zabawę towarzyską z kotylionem. Początek o godz. 9 wieczór. Orkiestra własna.

Posiedzenie Zarządu grupy „Metalowców", oddział 31 wraz z mężami zaufania z Podgórza odbędzie się we czwartek 16 bm. o godzinie 7-ej wieczór w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego l. 11 Za Zarząd: Gołębiowski.

Szopka krakowska, ciesząca się dotąd niebywałem powodzeniem, wystawioną będzie po raz ostatni w tym roku na scenie podgórskiej przy placu Serkowskiego l. 11, w niedzielę, 19 lutego, o godzinie 6-tej wieczór.

Walne Zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się 19 lutego o godz. 10 rano w sali Związku Stow. rob., Dunajewskiego 5, II p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, kasowe i komisyi kontrolującej, 3) Sprawozdanie z funduszu Domu robotniczego, 4) Udzielenie votum zaufania ustępującemu Zarządowi, 5) Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej, 6) Organizacya, 7) Wnioski. Zarząd uprasza wszystkich robotników budowlanych o liczne i punktualne przybycie.

Baczność krawcy i krawczynie! We środę 15 lutego o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. odbędzie się zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich. Na porządku dziennym obrad są sprawy doniosłej wagi, dlatego też na tem zgromadzeniu nie powinno brakować żadnego pracownika i pracownicy krawieckiej. Zarząd.

—ooo—

Stan rachunków Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

STAN CZYNNY.

		1 Wrzesień Marki	f	1 Październik Marki	f	1 Listop. 1921 r. Marki	f
1	Kasa P. K. O.	30.339.076	48	52,979.876	29	32,396.121	73
2	P. K. K. P. a) r/k bieżący .	1,386,305.016	29	502,997.489	27	20.461.353	51
	b) Bilety skarbowe . .	3,500,000.000	—	3,500,000.000	—	3,500,000.000	—
3	P. K. O. — Wiedeń . . .	12.393.992	89	5,622.763	58	5,735.502	48
4	Ministerstwo Poczt i Telegrafów	3,079,563.885	85	4,152,342 257	47	4,908 862.580	14
5	Lokaty	2.964,252.916	75	3,406.201.682	75	3,361,956.908	—
6	Papiery wartościowe własne	977,126.616	38	1,005,983.662	92	4,502,352.793	87
7	Nieruchomości	256,196.460	05	322,174.828	72	407,210 357	15
8	Ruchomości	5,985.829	95	26,787.592	65	26.804.102	65
9	Dyrekcya Poczt i Telegrafów w Wilnie			213.042	90	213.042	90
10	Drukarnia P. K. O.	4,992.936	05	3.972.048	75	5,014.022	85
11	Warsztaty rzemieślnicze . .	232.612	25				
12	Sumy przechodnie	483,599.568	01	966,106 874	26	515,178.547	77
13	Koszty administracyjne . .	93,600.180	70	123,658.990	21	178,637.371	66
		12,794,589.091	65	14,069,041.114	77	15 512,822.704	71

STAN BIERNY.

		1 Wrzesień Marki	f	1 Październik Marki	f	1 Listop. 1921 r. Marki	f
1	Fundusz zapasowy	28.349.318	67	28,354.930	95	28,354.930	95
2	Wkłady czekowe	8,682,906.966	81	9,557,719.639	51	11,029,369.950	61
3	„ oszczędnościowe .	2,522,530.830	[illegible]	2,624,449 979	64	2,754 219.006	50
4	Fundusz Emerytalny pracowników P. K. O.					4,000.000	—
5	Przekazy wysłane do wypłaty	802,094.330	72	1,149,613.752	20	1,289,722.896	16
6	Odsetki i prowizye pobrane	126,929 513	01	143,571.848	—	187.608.767	13
7	Sumy przechodnie	630.873.130	83	380,554,412	37	212,342.372	76
8	Zwroty za druki			4,782.552	10	7,195 280	60
		12,794,589.091	65	14,069,041.114	77	15,512,822 704	71

STAN DEPOZYTOW:

1 Wrzesień	f	1 Październik	f	1 Listop. 1921 r.	f
3.334,649.053	96	6,002,983.440	80	7,971,578.051	87

Prezes: (—) H. Linde.

Naczelnik Izby Obrachunowej: (—) Janowski

			Październik	Listopad
Liczba kont czekowych	a)	Warszawa	15.318	17.353
	b)	Poznań	2.346	2.548
Suma obrotów bezgotówkowych:	a)	Warszawa	30,153,956.703·68	37,661,248.908·—
	b)	Poznań	2,043,503.399·77	3,952,415.955 71
Ogólna suma obrotu czekowego	a)	Warszawa	45,335,925.614·97	78,428,343.956·81
	b)	Poznań	4,529,526.101·91	6,204.305.161·02
Liczba kont oszczędnościowych			41 152	41.518
Ogólny obrót oszczędnościowy			4,973,387.112·74	4,883,573.949·—

Wkłady na kontach czekowych w dn. 1/I 1921 roku wynosiły Mk. 2,219,554.675·53, do dnia 1/XI r. ub. wzrosły one z górą pięciokrotnie. Przyrost miesięczny wkładów wynosi 10—14%. Liczba uczestników obrotu wynosiła w dniu 1/I r. ub. 7531, w ciągu 10 miesięcy r. ub. otwarto nowych kont 12.370. Dziennie przybywa kont przeciętnie 65. Suma obrotu bezgotówkowego (clearing) w styczniu 1921 roku wynosiła
Mk. 1,678,322.199·—
w listopadzie r. ub. Mk. 41,616.661.863·—
Ogólna suma obrotu czekowego w styczniu Mk. 3,545,221.886·—
w listopadzie Mk. 84,632,649.117·—

Obrót bezgotówkowy dosięgał 65% ogólnych obrotów P. K. O.

Z lokat gwarancyjnych krótkoterminowych, udzielonych na potrzeby życia gospodarczego państwa, przypadało na przemysł 60%, samorządy 25%, spółdzielnie 15%.

Do dnia 1/XI 1921 r. przyjęto kont czekowych wiedeńskiej P. K. O. 7,993 na sumę Kor. 45,465.130.

Wkłady na książeczki oszczędnościowe wynosiły w dniu 1/I 1921 roku Mk. 1,034,233.202·—, liczba książeczek wydanych na 1/I 1921 r. 27.936·—, do dnia 1/XI roku ub. przybyło wkładów Mk. 1,719,985.804.— nowych książeczek wydano 13.582. Przyrost miesięczny wkładów oszczędnościowych wynosi 4—5%.

Przyjęto książeczek oszczędnościowych wiedeńskiej P. K. O. sztuk 18.785 na sumę Kor. 18,295.739.

Odsetki i prowizje pobrane do dnia 1/XI 1921 r. wynosiły Mk. 187,6 miljonów przy kosztach administracyjnych Mk. 178,6 miljonów, przewyżka tymczasowa wynosi Mk. 9 miljonów.

Na sumy przechodnie składają się różne rozrachunki pomiędzy oddziałami P. K. O., centralą P. K. O., P. K. K. P. i urzędami pocztowemi. 146

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).